

Zgr.11.02.2023r. Marian - Odkupieni do służby u Pana Jezusa Chrystusa

Odkupieni do służby u Pana Jezusa Chrystusa

Zgr.11.02.2023r. Marian

Chwała Bogu naszemu za łaskę i dobroć, że daje nam taką możliwość, taką szansę, abyśmy mogli uratować się na tej ziemi. Niech Prawda Ewangelii dociera do nas i porusza nasze serca, że Bóg w Swojej wielkiej łasce i miłości z taką pewnością przemówił do nas, ludzi, będąc całkowicie pewnym, że to, co On powiedział, będzie się mogło w nas dokonać – chwała Bogu za to! Wspaniały Bóg! Takie słowa do nas wypowiedzieć, to jest niepojęte, do takiego zepsutego stworzenia jak my powiedzieć tak potężne słowa, które pokazują zupełnie coś innego. Jak musi być Ojciec pewien Swego Syna, że On uczyni to w tobie i we mnie. Chwała Bogu!

List do Tytusa, 2 rozdział od 11 wiersza:

„Albowiem objawiła się łaska Boża, zbawienna dla wszystkich ludzi, nauczając nas, abyśmy wyrzekli się bezbożności i światowych pożądliwości i na tym doczesnym świecie wstrzemięźliwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli, oczekując błogostawionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa, który dał Samego Siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić Sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach.”(Tyt. 2,11-14)

W Biblii Gdańskiej napisane jest: oczyścić Sobie lud własny, gorliwy w dobrych uczynkach. Będziemy chcieli z pomocą Pana o tym rozmawiać, w jaki sposób ta sprawa jest realizowana na tej ziemi.

Najpierw Bóg dał nam poznać naszą władzę, stworzył nas, ukształtował w łonie matki, dał nam tchnienie życia, abyśmy mogli żyć, i żyliśmy, zarządzaliśmy swoim życiem, robiliśmy, co uważaliśmy. Czy sprawdziliśmy się jako zarządzający tym, co należy do Boga? Wszak ziemia i wszystko, co na niej, Pańskie jest. Jak zrealizowaliśmy to my, będąc panami swojego życia, jak to się mówi? Tymi, którzy mogli sobie to wszystko zrobić... Do czego doszliśmy? Do czego dochodzi ludzkość, władając tym, kierując tym? W nauce często dochodzi do zrozumienia, że nie ma Boga, że to wszystko zaistniało sobie jakoś tam. W relacjach między sobą – do kłótni, zawiści, złośliwości, okradając się nawzajem, zabijając się nawzajem, wpadając w różne nałogi, niszcząc swoje ciało. Nasza władza nie była zbyt dobrą władzą. Wiele nagrzeszyliśmy, wiele zrobiliśmy głupich rzeczy i Bóg okazał nam łaskę. Kiedy tak świadomymi byliśmy tych swoich wielkich dokonań i do czego doszliśmy w tym wszystkim, Bóg przyprowadził nas do Swego Syna i pokazał życie Jezusa w ciebie na ziemi. Co zobaczyliśmy? Zobaczyliśmy Tego, który żyjąc w takim samym ciebie jak my, uczynił zupełnie coś innego niż my – uległ woli Ojca we wszystkim i Bóg wzbudził Go i posadził po Swojej prawicy. To nam pokazało, że potrzebujemy zmiany, że potrzebujemy, żeby Ktoś inny władał nami, Ktoś, kto potrafi, Ktoś, kto powiedział: oddasz Mi swoje życie – zyskasz je, jeśli nie oddasz – stracisz je. Ktoś, kto żyjąc tu na ziemi w tak pełen poddania Ojcu sposób, mógł ofiarować Swoje życie za moje i twoje wszystkie grzechy, żeby z nich nas oczyścić. Ktoś, kto naprawdę nas umiłował. Nasza miłość własna szukała zawsze dla siebie najlepszego, Jego miłość szukała dla mnie i dla ciebie najlepszego. On gotów był znieść zniewagi i odrzucenia, szyderstwa i kpiny, w końcu ukrzyżowanie, żeby uratować nas i żebyśmy zobaczyli, że my sami nie jesteśmy w stanie uratować się na tej ziemi. Nasze myśli są skażone egoizmem, szukaniem swego, jak wielu ludzi jest znękanych tym życiem przez innych ludzi, którzy nie patrząc na to, czy komuś jest źle,

czy dobrze, robią swoje i tyle.

Jak bardzo potrzebujesz, żeby Ktoś, kto potrafi, panował nad tobą? Jak bardzo potrzebujesz panowania Jezusa nad sobą? Czy może jeszcze próbujesz tym swoim własnym „ja” osiągnąć sukces? Wielu próbuje to przez wiele lat i dalej to samo, dalej są zepsuci, dalej ich władanie krzywdzi innych, nie ma miłości, nie ma łagodności, nie ma cierpliwości, jest samochwała, samozadowolenie, wywyższanie się, bo tego człowiek potrzebuje, żeby nie czuć się najgorzej. Kiedy przyszedł Pan Jezus, aby nas zbawić, poszedł na krzyż Golgoty, żeby usunąć z nas całe zło, ale dać też możliwość nam usunąć się, aby On mógł nami władać. Nie moglibyśmy się usunąć, jeżeli nie mielibyśmy możliwości umrzeć, bo dwóch nie może rządzić – ty

i Pan. Musi być Jeden władający Pan. Tak jak przyjęliście Jezusa Pana, tak w Nim chodźcie. Musi zamienić się władza, żeby było tak, jak być powinno, żeby twoje życie było życiem zbawionym, uratowanym – to jest Prawda Ewangelii i to musimy koniecznie widzieć. Pan Jezus nie daje ci zbawienia, żebyś ty dalej robił zbawienie – On zaczął i On je dokończy. Wielu ludzi przyjmuje, ale potem przejmuje władzę i po swojemu zaczyna realizować zbawienie i widzimy, do czego dochodzi, że nie ma tam tego, o co Jezus się modlił, nie ma tam tego, po co Jezus przyszedł na ziemię,

a ludzie mają poczucie, że realizują wielką sprawę – nie da rady. Jest Jeden Pan – Jezus Chrystus. Teraz, kiedy Pan Jezus umarł na krzyżu i dotarła do nas ta Prawda o Nim, że On umarł za mnie, za ciebie, abyśmy przyjmując Go, mogli nowe życie prowadzić, On czyni nas Swoją własnością, byśmy nie dla siebie żyli, ale dla Niego. Czy masz tę pewność, że nie jesteś już właścicielem swojego życia? To jest bardzo ważne, bo przy wyborach będziesz czynić to, co ty myślisz, a nie to, co Pan. Wczoraj mówiliśmy: napisano – powinno być naszą wyrocznią, bo Pan tak żył jak Słowo, które stało się Ciałem. On, panując nad nami, będzie tak samo prowadził nas. A więc jest bardzo ważne – nie odbieraj władzy, bo zginiesz. Pod twoją władzą z wiedzą Biblijną i tak zginiesz, będziesz robić to, co jest złe. Pan Jezus, kiedy przejmuje nas na Swoją własność, posyła nas do służby. Wiesz, do jakiej służby: od tej chwili już nie służysz sobie samemu, służysz Jezusowi, a On cię kocha, a więc On cię ratuje. Jeżeli wyprzesz się Jego władzy nad sobą, zaczniesz ginąć. Jeżeli będziesz pod Jego władzą i będziesz słuchać, co On ci rozkazuje, i będziesz to czynić, to będziesz żyć, bo Jego rozkazy są zbawienne. Już nie to, co twoje ciało, ale co Pan mówi, musi być najważniejsze, żebyś mógł być uratowany. Czytaliśmy, że Ten, który dał Samego Siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości, wykupić, zapłacić za nas, abyśmy uwolnieni byli od wszelkiej nieprawości, oczyścić Sobie lud na własność, albo lud własny, gorliwy w dobrych uczynkach – nie z nas się to już wtedy dzieje, ale z Pana. Nie my czynimy dobre uczynki, lecz Pan czyni je w nas, posyłając nas ze Swoim charakterem, ze Swoim życiem do całkiem innej służby. Niech Bóg pomoże nam o tym mówić w taki sposób, abyśmy mogli pojąć to, zrozumieć, jak jest dla nas to szczęśliwe rozwiązanie.

I List do Koryntian, 4 rozdział 2 wiersz:

„A od szafarzy tego się właśnie wymaga, żeby każdy okazał się wierny.”

(I Kor. 4,2)

Komu wierny? Panu Jezusowi wierny. Już nie w lęku i strachu, czy będzie jedzenie, czy nie będzie jedzenia, czy będzie ubranie, czy nie będzie ubrania, czy będzie zdrowie, czy nie będzie zdrowia, czy będą mnie miłować, czy nie będą mnie miłować – to się kończy. Wierność temu, co chce Jezus zrobić dla naszego zbawienia. Ten miłujący nas Jezus Chrystus, który gotów był pójść za mnie i za ciebie na krzyż, On chce cię zbawić, mnie zbawić. Bierze ciebie na własność i mnie i posyła nas w to samo miejsce, gdzie byliśmy, abyśmy z Jego życiem czynili to, co jest miłe Ojcu

w tym miejscu. Tam, gdzie diabeł nas zniewalał i niszczył, gdzie używał nas

w niecnym celu, Pan Jezus ze Swoim życiem posyła ciebie i mnie, abyśmy żyli dla Jego chwały i

chwały Ojca, i ma moc to czynić w tobie i przez ciebie, dopóki ty Jemu wierzysz, a nie sobie. Dopóki odpierasz wszystkie pokusy diabła, żebyś wziął sprawę swojego życia w swoje ręce. Już miałeś je w swoich rękach i co z nim zrobiłeś? Jak zmarnowaliśmy je, po co znowu brać je w swoje ręce, niech to będzie w rękach Bożych, bądźmy wierni, wytrwajmy przy Panu, przy tym, Kim On jest, nie próbując się ratować jak wcześniej, zostawiając, co On z tym robi, jak On postąpi. A wiemy, że Jego postępowania były zupełnie inne jak ludzie czynili.

II Księga Mojżeszowa, 19 rozdział od 3 wiersza:

„A Mojżesz wstąpił na górę do Boga, Pan zaś zawołał nań z góry, mówiąc: Tak powiesz domowi Jakuba i to oznajmisz synom izraelskim: Wy widzieliście, co uczynilem Egipcjanom, jak nosilem was na skrzydłach orlich i przywiodłem was do Siebie. A teraz, jeżeli pilnie słuchać będziecie głosu Mojego i przestrzegać Mojego przymierza, będziecie szczególną Moją własnością pośród wszystkich ludów, bo Moja jest cała ziemia. A wy będziecie Mi królestwem kapłańskim i narodem świętym. Takie są słowa, które powiesz synom izraelskim.”(II Mojż. 19,3-6)

Wspaniałe. Wiecie, kiedy to czytałem, oczyma wiary widziałem nas wszystkich jako sług Pana, razem rozmawiających o Panu, omawiających Jego słowa i Jego działania, i kierunek, w którym prowadzi On do domu Ojca. Czyż nie mówi wam to coś? Już wtedy Bóg mówił do nich: będziecie Mi królestwem kapłańskim i narodem świętym, ludem nabytym, wyłączną własnością. A znamy zamysł Boga, aby ludzie miłowali się nawzajem, aby miłowali Boga z całego serca, z całej myśli, z całej duszy i siły, a bliźniego swego jak siebie samego. Znamy zamysł Boga, co On chce mieć

w tym wyłącznym ludzie. Potrzebujemy rozumieć to, co On też mówi: będziecie Moją szczególną własnością, odłączeni do świata dla Boga, nie ma innej drogi zbawienia, nie ma innej możliwości. Jeżeli dalej będziemy mieli poczucie, że to my jesteśmy właścicielami, to będziemy zachowywać się tak, jak zachowuje się świat. Świat dba

o swoje ego, dba o swoją wizję... Wszystko ładnie, papierkami otoczone, wszystko wspaniałe, a co w środku, że tam są jakieś chemiczne dodatki, trucizny, które będą powodować raka, to nie ma takiego znaczenia, opakowanie jest przyjemne dla oczu

i ludzie tak jak opakowania przekształcają się, aby były przyjemne dla oczu – a co

w sercu jest? Co w środku? Brud, zjadliwość, zawiść, pycha, samowola, wszystko tak ładnie na zewnątrz musi wyglądać, a Bóg chce w środku mieć miejsce dla Siebie. Jakaż to łaska, że my, którzy zmarnowaliśmy swoje życie, dostaliśmy w Jezusie nowe życie, by należeć do Pana, być Jego własnością, by On decydował o tym, co mówimy, o czym myślimy, jak żyjemy tu na ziemi, żeby On decydował o wszystkim, tylko On. Ojciec wszystko Jemu poddał. A on powiedział, że ma plan, żeby Jego Kościół był widocznym dla innych jako ten, który mówi o tym, że Jezus tu był, aby zbawić nas.

I List Piotra, 2 rozdział od 1 wiersza:

„Odrzuciwszy więc wszelką złość i wszelką zdradę, i obłudę, i zazdrość, i wszelką obmowę, jako nowonarodzone niemowlęta, zapragnijcie nie sfatszowanego duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu, gdyżście zakosztowali, iż dobrotliwy jest Pan. Przystąpcie do Niego, do kamienia żywego, przez ludzi wprowadzie odrzuconego, lecz przez Boga wybranego jako kosztowny. I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa. Dlatego to powiedziane jest w Piśmie: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, kosztowny, a kto weń wierzy, nie zawiedzie się. Dla was, którzy wierzycie, jest On rzeczą cenną; dla niewierzących zaś kamień ten, którym wzgardzili budowniczo, pozostał kamieniem węgielnym, ale też kamieniem, o który się potkną, i skałą

zgorszenia; ci, którzy nie wierzą Słowu, potykają się oń, na co zresztą są przeznaczeni. Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty Tego, który was powołał z ciemności do cudownej Swojej światłości; wy, którzy niegdyś byliście nie ludem, teraz jesteście ludem Bożym, dla was niegdyś nie było zmiłowania, ale teraz zmiłowania dostąpiliście.”(I Piotra 2,1-10)

Kiedy sobie przypominam początek mojej służby u Pana Jezusa, kiedy Pan przejął władzę nad moim życiem, to mogłem doświadczyć, jak On zaczął robić czystkę w moim życiu i to, co wcześniej było niemożliwe, żebym mógł się tego pozbyć, dzięki Niemu stało się proste, dzięki Jego życiu, bo Jezus w ogóle nie pożałował tego, co ja pożałowałem, to, co mnie zniewalało, Jezusa nigdy nie zniewalało, z Jezusa życiem ja to miałem od razu pod nogami, zdeptane. A więc mogłem łatwo usuwać te wszystkie brudy ze swego życia, pozbywać się tego zła, bo panowanie przejął Jezus. Ja stałem się Jego sługą, który zaczął wykonywać Jego rozkazy. Dotarło do mnie: z tym trzeba zacząć robić porządek – tak, Panie Jezu – i porządek zaczął być robiony. To jest naprawdę życie, nie ma piękniejszego życia jak to, gdy dzięki Jezusowi ty teraz panujesz nad tym, co panowało wcześniej nad tobą. Po cóż znowu to zamieniać? Po co wracać do tego, żeby to cielesne znowu panowało nade mną? A więc szafarz, który jest wierny do końca, wiernie ulega panowaniu Jezusa Chrystusa, ten jest miły Panu, bo pracy jest pełno, ale sług jest mało. Ludzi, którzy już nie służą swemu „ja”, ale służą Jezusowi, którzy w swoim osobistym życiu zaczęli służyć Jezusowi, żeby zrobić oczyszczenie, usunąć wszystko, co diabeł napaskudził w tym życiu, co zrobił człowiek, kiedy żył bez Boga na świecie. Wszystko, jak idzie, dzięki Jezusowi to teraz nie ma dla ciebie żadnego znaczenia, chyba że odepchniesz Jezusa, wtedy

z powrotem to ma znaczenie i schowasz to jak Achab, ukryjesz to, myśląc: jakoś się powiedzie... A potem jest śmierć, tragedia... Tacy ludzie spadają, wracają jak świnie do błota, jak pies do wymiocin, ale po co? Skoro przecież doświadczyliśmy, co znaczy panowanie Jezusa, wszyscy, co tu siedzą, co są, doświadczyli panowania Jezusa. Ale czy do końca On będzie nad nami panował? – to jest ważne. Czy przerwiemy to panowanie, uważając, że my wiemy też, jak żyć tu na ziemi? Wiemy, co powiedział Jezus o Kościele, jak żyje Kościół, my wiemy, co powiedział Jezus i On jest wierny każdemu Swemu Słowu, On Słów Swoich nie zmieni. Jego Kościół, nad którym On panuje, żyje właśnie w taki sposób. A ci, którzy wypadają z Jego Kościoła, żyją już inaczej, służą już sami sobie, według swego widzimisię, a nie według tego, co mówi Jezus. Dlatego nie czynią tego, co mówi Jezus, nie wypełniają Jego rozkazów, bo nie są Jego sługami już. Można to rozeznąć – po owocu to poznać.

A owoc, wiemy jaki jest, że ci ludzie nie służą Panu, służą sobie, ale ci, którzy służą pod rozkazami Pana, mają owoc Ducha Świętego, bo Duch Święty dba o tych, którzy służą Jezusowi, aby mogli tą służbę wypełniać z całą siłą i mocą otwartego nieba – piękne to jest. Warto służyć Jezusowi, bo On ci gwarantuje zwycięstwo. Kiedy wróg cię gdzieś przejmie i zaczynasz służyć jemu, zobacz, co się potem dzieje? Ile masz problemów, co z tym później zrobić? Czy zmieniłeś już swoje szaty sługi? Czy już teraz chodzisz w szatach Chrystusa? Czy nadal jeszcze w szatach buntownika, który nie chce władzy Jezusa nad sobą, tylko: tyle ile uważam... Ale to jest panowanie. Jezus mówi o własności, to znaczy, że Właściciel panuje nad Swoją własnością. Własność należy do Właściciela całkowicie, wtedy to jest Jego własność. A Jeżeli tą Jego własnością posługuje się ktoś inny też, to wtedy ktoś jest współwłaścicielem. Wtedy ty decydujesz, Jezus decyduje – i co z tego wychodzi? Krew Pana Jezusa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. Szamocze się wielu wierzących ludzi, ale ich szamotanie jest wynikiem, że nie chcą oddać władzy Jezusowi nad sobą. Będą się szamotać, będą się szarpać z tym wszystkim, bo chcieliby wejść w to, co piękne, ale władzy Jezusowi nie chcą oddać, dlatego żyją dalej pod swoim starym niewolniczym sposobem życia. Wiedzą, co napisane w Biblii, ale wziąć tego nie mogą, bo nie panuje w ich życiu Jezus, ale może panować. W każdej chwili człowiek może przyjść, ukorzyć się, przyznać się do swojej samowoli, powiedzieć: Panie, przebac mi, pomóż mi już nie rządzić sobą, pomóż mi poznawać Twoje rozkazy, Panie, i żyć każdym Słowem, które z ust Twoich pochodzi, bo to jest zwycięskie życie, Panie.

„Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec Mój jest winogrodnikiem, Każdą latorośl, która we Mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfity owoc.”(Jana 15,1-2)

Wiecie, kto trwa w Chrystusie i panuje nad tym człowiekiem Jezus – ten człowiek wydaje owoc. A jeśli ktoś trwa, ale Jezus nad nim nie panuje – ten człowiek nie przynosi owocu. Jeśli nie przynosi owocu, co robi Ojciec? Odcina i potem możemy zobaczyć pełno takich odciętych duchowo ludzi, którzy są już martwi, nie mają już życia. Po co? Skoro można się ratować. Skoro wiemy, że życie Jezusa jest wspaniałe. Skoro wiemy, że nasza władza przynosiła nam ujmę i wstydziliśmy się tego, cośmy narobili. Jezusa nie musimy się wstydzić, Jego życie jest piękne, jest czyste, jest Tym, który miłuje człowieka i chce naszego dobra.

I List do Koryntian 9 rozdział, mamy zaznaczone to, o czym mówimy, a więc myśl w ten sposób, analizuj swoje życie, czy ty jesteś pod panowaniem Jezusa? Czy ty decydujesz o wielu rzeczach? Nie tak jak mówi Jezus, ale po swojemu, tak jak uważasz – to jest błąd. To jest samowola, to jest życie wbrew Jego rozkazom, dlatego z tego później wynikają te kłopoty między wierzącymi ludźmi. 27 wiersz:

„Ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony.”(I Kor. 9,27)

Służę więc Jezusowi. Gdyby służył sobie, chlubiłby się, że jest faryzeuszem, że jest z tak bogatej rodziny, że ma dostęp do najlepszych nauczycieli, ale umarł, teraz panuje nad nim Jezus i teraz umartwia wszystko w sobie, co przeszkadzałoby działaniu Jezusa. Służy już nie sobie, nie swemu imieniu służy, służy Imieniu Jezusa Chrystusa – to jest dla ciebie najlepsza służba, jeżeli w niej jesteś, szczęśliwym jesteś człowiekiem. Pamiętamy List do Kolosan 3 rozdział, jak tam jest opisane, aby patrząc na Jezusa, umartwiać w sobie wszystko, co jest ziemskie, służyć Jezusowi, niszczyć w sobie to, co przynosi chwałę diabłu i to ze świętą determinacją sługi Jezusa. Nie myśl, że poświęcasz cokolwiek, umarłeś z Nim na krzyżu, nic nie poświęcasz, biedaku, bo nie masz co poświęcać, wszystko to jest szkaradne i złe, to potrzebuje zniszczenia. Ty, biedaku, nie rezygnujesz z czegoś fajnego, ty po prostu pozbywasz się tego, co by cię do gehenny zaprowadziło, a więc nie myślisz sobie: jaki ja biedny jestem, teraz muszę oddać to, tamto oddać, a mi to się podoba... Jak ci się to podoba, to jeszcze w tobie siedzi to twoje „ja” i to dosyć mocno, bo Jezusowi to się nie podoba i On nie chce, abyś dalej to robił. Mamy być świadectwem Jezusa dla innych ludzi, co Jezus zrobił z nami, a nie dalej świadczyć, co diabeł z nami robi, otwierać usta, czy wyglądem pokazywać diabła, a nie Chrystusa. To ma być widoczny Jezus, On nas wyzwolił z niewoli tego świata, abyśmy mogli żyć na wolności.

Mogę powiedzieć, że starość się bardzo Bogu udała, jestem bardzo szczęśliwy, że starzeję się w służbie u Pana Jezusa Chrystusa, że każdy dzień przybliża do zakończenia tej służby i odejścia do Tego, któremu służyć. To jest piękne, że człowiek jest wdzięczny Bogu za to, że wyznaczył jakiś okres tej służby, tyle, ile trzeba. Paweł mówi: wolałbym pójść do Pana, ale ze względu na was zostanę, bo jeszcze są sprawy, które trzeba uregulować, to znaczy, że on służył Panu Jezusowi i mu lepiej byłoby być z Panem. Dla mnie i dla ciebie jest to bardzo ważne, by starzec się, służąc Jezusowi, być sługą Pana Jezusa Chrystusa, służyć w dobrej sprawie. Najpierw usunąć z siebie to, co złe, aby Pan napełniał Swoim dobrem, napełniał miłością, pokojem, radością, cierpliwością, by sługa był również do tych spraw szlachetnych, nie tylko pozbywania się tego, co narobiliśmy, kiedy żyliśmy w buncie wobec Boga, ale przyjmowania tego, co dostaliśmy z łaski w darze od Boga, aby innym tym usługiwać. Najpierw musimy, jako słudzy Jezusa,

zniszczyć

w sobie wszystko, co jest wzięte od złego – my dla Pana – to jest prawdziwe poświęcenie. Pamiętacie, jak było: kto z Panem, do mnie – zawołał Mojżesz, przybiegli Lewici. Idźcie, tnijcie wszystko, nie zatrzymajcie swojej ręki, bo to jest kara za to, że oni postępują w ten sposób wobec Boga i kiedy oni to zrobili, Mojżesz powiedział: teraz wyświęciliście się dla Pana. Oni zrobili to zewnętrznie według ludzi, którzy weszli we wszeteczeństwo. A my mamy to zrobić ze sobą, nie żałować nic

w sobie, co nie jest Chrystusowe, służyć Panu, bez mówienia: ale, Panie, to ja też jestem współwłaścicielem, czy tego też muszę się pozbyć? Też – wszystko oczyścić, usunąć, żeby nic nie przeszkadzało Panu w rządzeniu Swoim sługą, by nie było stale słychać: a dlaczego? Przecież oni tego nie robią, dlaczego ja muszę to robić? Dlatego, że jesteś sługą Pana. Czy masz taką ochotę służyć Panu? Wiecie, że wróg zawsze odwraca uwagę na innych: ci powinni to zrobić, tamci powinni to zrobić... Ale ty wiesz sam, jak Pan przyszedł i na kogo zwrócił uwagę? Na ciebie, na mnie, od nas to się zaczęło, nie myśleliśmy co inni, tylko co my musimy zrobić. Piękne to jest, kiedy Jezus przyszedł do nas, odwróciły się nasze oczy od innych winowajców

i raptem doznaliśmy, że to my jesteśmy winowajcami, to nas trzeba usunąć. Chwała Bogu! Jak dobrze służyliśmy Panu, to też sprawnie to zostało pozatławiane wszystko, bo Pan nie ma litości nad tym, Pan za to poszedł umrzeć, z Panem jesteśmy gotowi wyciąć wszystkich wrogów mieszkających w nas.

List do Rzymian, 5 rozdział od 20 wiersza:

„A zakon wkroczył, aby się upadki pomnożyły; gdzie zaś grzech się rozmnożył, tam łaska bardziej obfitowała, żeby jak grzech panował przez śmierć, tak i łaska panowała przez usprawiedliwienie ku żywotowi wiecznemu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Cóż więc powiemy? Czy mamy pozostać w grzechu, aby łaska obfitsza była? Przenigdy!...” Tak wołają słudzy Boży. A ci, którzy nie za bardzo chcą służyć, mówią: ciężka mowa, któż jej słuchać może? Takie poświęcenia? Czy nie wystarczy, że wierzę? Jeszcze mam skończyć z grzechem? Kto może tyle wymagać od nas, ludzi, przecież my tylko ludźmi jesteśmy. Któż może takie rzeczy robić? Może. Znam Jego Imię – Jezus Chrystus może to robić w nas, gdy my należymy do Niego, jako Jego własność. Nie należysz do siebie, ale do Niego, wtedy możesz robić porządek w twoim życiu, bo to nie jest już twoje. Piękne. Tego szkoda, tego szkoda... Już nic nie szkoda, wszystko do kasacji, nic się nie nadaje – to jest dopiero służba, co? Nareszcie porządna służba, ale jak posprzątasz u siebie, będziesz miał miłosierdzie dla innych, bo będziesz wiedzieć, jak to jest ważne, aby oni poznali Jezusa, a nie zakon, który powie tylko, że są grzesznikami, ale nie da im możliwości wydostać się z ich grzechów. Wtedy będziesz chwalić Pana Jezusa Chrystusa, który cię wyzwolił. **„...Jakże my, którzy grzechowi umarliśmy, jeszcze w nim żyć mamy? Czyż nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć Jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z Nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili.”**(Rzym. 5,20-6,4)

Powiem wam, że wszyscy ochrzczeni, jeżeli nie zaczęli od razu czynić tego porządkowania, tylko zaczęli sobie pozwalać: a jeszcze może trochę tu, może trochę tam, mogę powiedzieć, gdzie oni są – na służbie u diabła. A ci, którzy rzetelnie wytrwali przy Panu, aby służyć Jezusowi i żeby nie pozwolić sobie na jakąkolwiek możliwość, aby ułaskawić grzech i pozwolić mu zostać, mogę wam powiedzieć, gdzie oni dzisiaj są – na tronie chwały, po prawicy Ojca w Jezusie Chrystusie. Tak ważne jest to, komu służysz – czy to jest Jezus, czy sobie dalej służysz? Kiedy wszedłeś do wody, wszedłeś w swoją śmierć – tam umarliśmy, jest napisane, aby kto żył w nas? Chrystus Jezus. A więc, kiedy wynurzyliśmy się z tej wody, to tak jak ze śmierci do zmartwychwstałego życia Jezusa, aby komu służyć? Grzechowi dalej, czy Panu? Komuś człowiek musi służyć. Jeżeli nie będzie Panu, to musi grzechowi służyć.

14 wiersz:

„Albowiem grzech nad wami panować nie będzie, bo nie jesteście pod zakonem, lecz pod łaską. Cóż tedy? Czy mamy grzeszyć, dlatego że nie jesteśmy pod zakonem, lecz pod łaską? Przenigdy!”(Rzym. 6,14-15)

Czy mamy pozostać w grzechu? Przenigdy! Czy mamy grzeszyć dalej? Przenigdy! Martwy kończy z tym, co robił i co by zrobił – teraz dla Pana żyjemy, dla Pana umieramy! Pańscy jesteście! Chwała Bogu za to! Naszą radością jest to, że to już nie my decydujemy o naszym życiu, nareszcie, koniec, bo my byśmy chronili to nasze życie, byśmy grzeszyli, żeby je uchronić, ale Pan nie będzie je tak chronić. Pan je chroni Swoją Krwią, oczyszczeni Krwią Baranka, społeczność mamy z Bogiem i choćbyśmy umarli, żyć będziemy. Kończy się walka o twoje imię, ty umarłeś, ja umarłem, nareszcie Chrystus. Tego wszyscy potrzebujemy – służyć jednemu Panu, jednemu Wodzowi pod jednym sztandarem, który wie, do jakiej bitwy nas prowadzi i wie, jak bardzo potrzebujemy Jego władzy nad sobą. Pamiętajcie Jude, już wtedy przychodzili ludzie, którzy wypierali się władzy Jezusa, mówili: tak, tak, będziemy Biblię czytać, będziemy się modlić, ale nie pod władzą Jezusa, my będziemy rządzić... Dobrze, żebyśmy mogli coraz więcej opowiedzieć o tym, jak dobrze jest służyć Jezusowi i żeby wszyscy, patrząc na nas, mówili: to widać, to widać... Jakie to cenne, gdy widać tę Prawdę w życiu.

6 rozdział Listu do Rzymian, od 19 wiersza:

„Po ludzku mówię przez wzgląd na słabość waszego ciała. Jak bowiem oddawaliście członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości ku popełnianiu nieprawości, tak teraz oddawajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości ku poświęceniu. Gdy bowiem byliście sługami grzechu, byliście dalecy od sprawiedliwości. Jakiż więc mieliście wtedy pożytek? Taki, którego się teraz wstydzicie, a końcem tego jest śmierć. Teraz zaś, wyzwoleni od grzechu, a oddani w służbę Bogu, macie pożytek w poświęceniu, a za cel żywot wieczny. Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.”(Rzym. 6,19-23)

Panu naszym. Wspaniały Pan! Mówmy o Nim, o Panu naszym. Nie mówmy o naszej władzy i co narozrabialiśmy, chrześcijanie, bo to nawet wstyd mówić, wstyd słuchać tych rzeczy, ale mówić o Panu, jak wygrywa codziennie, jak pomaga nam Pan, abyśmy służąc u Niego, zwyciężali, pokonywali przeciwności w Jego mocy, w Jego sile. Życie Chrystusa potrzebne nam jest nieustannie, abyśmy mieli siłę zwycięzców, którzy nie ulegają diabłu, kiedy przychodzi nas kusić do czegoś złego, ale mogą śmiało powiedzieć: nie! Naszym zadaniem dzisiaj jest służyć Bogu, a nie diabłu. Idź precz, szatanie! Bogu, Panu naszemu należy się pokłon i Jemu tylko będziemy się kłaniać, to jest Jego władza nad nami i Jego panowanie nad nami. Nie myślimy już szukać starych rozwiązań, wszystko stało się nowe w Chrystusie. A więc nie służba dla nieczystości, ale służba dla czystości w Chrystusie Jezusie. Tak się dzieje poprzez oddanie, przekazanie panowania – nie ja, lecz Chrystus – jakież to cenne. Pamiętajcie, jak Jonatan przekazał wszystko Dawidowi, wszystko, całe ubranie, miecz, zbroję, powiedział: ty, Dawidzie, będziesz królem, pamiętaj o mnie, gdy będziesz władał, i moich potomkach, by ich zachować, i Dawid pamiętał. Chwała Bogu! Jezus – jakie to odpocznienie jest. Odpocząć już, nie bać się, choćby mnie zabili, żyć będę, nie potrzebuję bronić się ludzkimi środkami, Pan jest teraz Tym, który decyduje o tym, czy umrę, czy żyć będę. Mieć wolność. Grzeszy człowiek tylko dlatego, że się boi. Przestać się bać, mieć śmiałość i odwagę, by czynić to, co chce Chrystus.

List Jakuba, 5 rozdział i 16 wiersz:

„Wyznawajcie tedy grzechy jedni drugim i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni. Wiele

może usilna modlitwa sprawiedliwego.”(Jak. 5,16)

Pod panowaniem Jezusa Chrystusa Jego słudzy wyznają też przestępstwa, które wobec siebie popełnili. Jest oczyszczanie w Ciele Chrystusa. Nie ma tak, że człowiek bałagani, dalej sobie idzie i mówi, że służy Jezusowi. W służbie u Jezusa, jeżeli cokolwiek zostało uczynione drugiemu słudze Jezusa Chrystusa – co uczyniłeś bratu swemu, Panu uczyniłeś – musi to być uregulowane. Tu mamy Ciało Chrystusa, jeżeli ktoś popełnił przestępstwo wobec tego świata, też musi być uregulowane, ale my mówimy teraz o Ciele Chrystusa, o zachowaniu czystości Ciała Jezusa Chrystusa. Bo jeśli wyznasz, Pan przebaczy ci, oczyści cię, jeżeli zaś będziesz z tym chodzić, to zostaniesz z tym i ten brud będzie cię oddzielał od innych.

List do Efezjan, 5 rozdział 15 i 16 wiersz:

„Baczcie więc pilnie, jak macie postępować, nie jako niemądrzy, lecz jako mądrzy, wykorzystując czas, gdyż dni są złe.”(Efez. 5,15-16)

Baczmy więc, jak mamy postępować, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy, wykorzystując czas, gdyż dni są złe. Mamy mieć mądrość, a wiemy, że mądrością naszą jest Jezus Chrystus. Kiedy nie należymy do siebie, ale do Niego, On jest naszą mądrością. Jak my tego potrzebujemy – mądrości, którą jest Chrystus. Aby nie w swojej mądrości żyć, ale w mądrości Chrystusa. Jak my tego bardzo potrzebujemy, by mądre decyzje podejmować i trzymać się ich spokojnie, wiedząc, że za tym stoi Bóg.

List Jakuba, 3 rozdział od 13 wiersza, czytamy:

„Czy jest między wami ktoś mądry i rozumny? Niech to pokaże przez...” ...filozoficzne mówienie... – Nie. „...Niech to pokaże przez dobre postępowanie uczynkami swymi, nacechowanymi łagodnością i mądrością. Jeśli jednak gorzką zazdrość i kłótniowość macie w sercach swoich, to przynajmniej nie przechwalajcie się i nie kłamcie wbrew prawdzie. Nie jest to mądrość, która z góry zstępuje, lecz przyziemna, zmysłowa, demoniczna. Bo gdzie jest zazdrość i kłótniowość, tam niepokój i wszelki zły czyn. Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustepliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obłudna. A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokoju przez tych, którzy pokój czynią.”(Jak. 3,13-18)

A więc, jaka jest mądrość? To jest prawdziwa mądrość, przede wszystkim czysta, nie chodząca w grzechach, głupi chodzi w grzechach, mądry w czystości Chrystusowej oczyszcza się, przygotowuje się na spotkanie z Panem.

List do Galacjan, 6 rozdział od 7 wiersza:

„Nie błądzcie, Bóg się nie da z Siebie naśmiewać; albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie. Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny. A czynić dobrze nie ustawajmy, albowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia. Przeto, póki czas mamy, dobrze czynmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary.”(Gal. 6,7-10)

Bo kto sieje dla ciała... Jeżeli będziemy szli w kierunku ciała, co wcześniej opisany jest owoc ciała, owoc Ducha, to będziemy żąć skażenie. Jeżeli będziemy szli w kierunku działania Ducha, to będziemy zbierać żywot wieczny. Powiedz mi, kim dzisiaj jesteś? Mam takie wrażenie, jakby sprawa nie była załatwiona i ona ciąży. Kim dzisiaj jesteś? Czy ty dalej myślisz o

sobie, że ty jesteś tym człowiekiem sprzed nawrócenia? Twoje myślenie jest takie: no tak, uwierzyłem, ale dalej jestem tym samym człowiekiem, który w ten sam sposób myśli, wybiera, decyduje... Czy coś się zmieniło? Czy krzyż zmienił twoją pozycję? Czy teraz to nie ty, ale Chrystus żyje w tobie? Czy myślisz dzięki Chrystusowi, czy dalej dzięki sobie? Dalej obawy, lęki, strachy, niepewności... A co się może stać, barcie, siostró? Przecież Chrystus żyje w tobie. Jakie nieszczęście może oddzielić cię od Boga – śmierć, głód, chłód, miecz, choroba? Przecież masz życie Jezusa w sobie, odpocznij, On wie, co ma się w twoim życiu stać i oddaj Mu chwałę, Temu, który nigdy się nie myli – Jezusowi Chrystusowi, On cię dobrze prowadzi i wszystko jest potrzebne, by cię nauczyć. Tak jak Bóg Izraela prowadził: przeciwności, faraon taki zdecydowany, cierpienia spadły większe... A to było potrzebne temu narodowi, żeby mieli większą ochotę opuścić to miejsce. Bóg zawsze czyni to, co potrzebne.

II List do Tymoteusza 4 rozdział, mamy tu jednego ze sług Bożych, który wiernie trwał przy Panu Jezusie, wiernie żyjąc dzięki Jezusowi Chrystusowi, który mówił bardzo wyraźnie: nie żyję już ja, ale żyje we mnie Jezus Chrystus. Kiedy on dobiega do końca, mówi takie słowa, od 6 wiersza:

„Albowiem już niebawem będę złożony w ofierze, a czas rozstania mego z życiem nadszedł. Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, Sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego.”(II Tym. 4,6-8)

Możemy powiedzieć na pewno o Pawle, że nie żył to już Paweł, ale żył już Jezus, Paweł nie szukał swoich zabezpieczeń, on żył dzięki Jezusowi. Kiedy dobiegł do końca, mógł powiedzieć: a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi da Pan.

Gdybyśmy czytali II List Piotra, on opisuje, co musi się dziać w życiu sługi Bożego, tam jest napisane w ten sposób, 1 rozdział od 3 wiersza:

„Boska Jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę...”A więc nie poprzez nasze starania, ale poprzez Swoje zwycięstwo – to jest Ewangelia. ***„...Przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami Boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądlivość...”***To jest bardzo ważne: musisz być uczestnikiem Bożej natury, bo wtedy tam widzisz tę czystość Chrystusową. W tej naturze Chrystus przyszedł, urodzony z Boga, święty. Jest opisane: ***„...I właśnie dlatego dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą...”***A więc jest ta Boża praca, Boże działanie sługi, służmy Jemu, Panu, a On jest właśnie taki – czysty. Przeczytamy to: ***„...I właśnie dlatego dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem, poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, pobożność braterstwem, braterstwo miłością. Jeśli je bowiem posiadacie i one się pomnażają, to nie dopuszczają do tego, abyście byli bezczynni i bezużyteczni w poznaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Kto zaś ich nie ma, ten jest ślepy, krótkowzroczny i zapomniał, że został oczyszczony z dawniejszych swoich grzechów. Dlatego, bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie. W ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.”***(II Piotra 1,3-11)

Nikt nie był w stanie uratować mnie przed grzeszeniem, jak tylko Jezus, i ciebie też. Nikt nie był w stanie

uratować nas przed gehenną, jak tylko Jezus. Kto Jemu ufa, nigdy nie będzie zawiedziony. W służbie u Jezusa zawsze będziesz wzrastać, kiedy opuszczasz służbę, karłowaciejesz, niemożliwe u Pana Jezusa jest nie wzrastać.

Ewangelia Jana, 12 rozdział od 24 wiersza:

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli ziarno pszeniczne, które wpadło do ziemi, nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje; lecz jeśli obumrze, obfity owoc wyda...”Jak myślicie, kiedy Pan Jezus, jako to pierwsze Ziarno, dał się ukrzyżować za mnie i za ciebie, to w Jego sercu i myśleniu było, że z tego powstaną następne ziarna, które mają w sobie naturę Jego, jako to nowe stworzenie, aby też obumrzeć. Pamiętajcie List do Filipian, to dziwne sformułowanie, gdy Paweł mówi: powstać, a potem umrzeć, a potem znowu powstać... To jest właśnie ta kolej rzeczy, aby umrzeć dla tego wszystkiego, co ten świat oferuje, aby żyć dla Boga, aby znowu nie wejść w coś złego, ale pozostać w tej czystości Chrystusowej i aby następni mogli być uratowani – głównie o to chodzi. Nie szukanie własnej chwały ani ludzi, którzy będą słuchać moich głupich gadek, tylko znajdować ludzi, którzy będą poddawać się Jezusowi Chrystusowi, aby i w nich było panowanie Jezusa Chrystusa, aby i oni mogli umrzeć dla świata, a żyć dla Pana – wspaniale. ***„...Kto miłuje życie swoje, utraci je, a kto nienawidzi życia swego na tym świecie, zachowa je ku żywotowi wiecznemu. Jeśli kto chce Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam i sługa Mój będzie; jeśli kto Mnie służy, uczci go Ojciec Mój.”***(Jana 12,24-26)

Oto Jezus Sam mówi dokładnie w ten sposób: kto miłuje życie swoje, utraci je, a kto nienawidzi życia na tym świecie, zachowa je ku żywotowi wiecznemu, jeśli kto chce Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam sługa Mój będzie, uczci go Ojciec Mój. Piękne, prawda? Służmy Panu swoim życiem. Jeżeli jeszcze jest coś, co trzeba usunąć, trzeba to usunąć, bo Jezus nie zgodzi się z żadnym złem, żadnym grzechem, żadnym bezprawiem. Jeżeli to nie będzie usunięte, człowiek nie wejdzie do wieczności, musimy do końca mieć uregulowaną sprawę, że nie zostają w nas różne takie dziwne rzeczy. Wielu wierzących ludzi dalej grzeszy. Słowo Boże mówi: kto umie dobrze czynić, a nie czyni, grzeszy. A więc dalej zbierają grzechy, a my przecież nie mamy grzeszyć już. Jezus nigdy nie zgrzeszył. A więc, gdy żyje w nas Jezus, a my służymy Panu, to też nie będziemy grzeszyć. Słowo Boże mówi, że dzieci Boże nie grzeszą. Niech panuje nad nami Chrystus, chcemy Jemu służyć. Wiemy, co ma czynić sługa, bo Pan mówi: sługa ma usunąć ze swojego życia wszystko, co jest złem, ukrzyżować – to jest piękna praca. Jeżeli wyjmiesz tą belkę ze swojego oka, wtedy będziesz mógł pomóc komuś, naprawdę widząc, gdzie jest problem drugiej osoby. Ta belka zasłania ludziom widzenie i usuwają nie te problemy, nie do tego się dostają.

Na zakończenie nasz podstawowy tekst z II Listu do Koryntian, 5 rozdział od 14 wiersza:

„Bo miłość Chrystusowa ogrania nas, którzy doszliśmy do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł; a zatem wszyscy umarli; a umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla Tego, który za nich umarł i został wzbudzony...”Módlmy się o śmiałość Chrystusową do takiego życia, abyśmy śmiało sobie poczynali. Śmiałości Chrystusa potrzebujemy, nie naszą nieśmiałość i niepewność, ale śmiałość Chrystusa, żeby tak postąpić, jak chce Pan. ***„...Dlatego już odtąd nikogo nie znamy według ciała; a jeśli znaliśmy Chrystusa według ciała, to teraz już nie znamy. Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe.”***(II Kor. 5,14-17)

Oto teraz nie my władamy tym życiem, wszystko stało się nowe, teraz włada Pan. Niech będzie uwielbiony Ojciec za takiego Władcę, którego nam dał, który gotów był położyć życie za mnie i za ciebie, aby nas uratować nas od naszej władzy, od naszego zginięcia w gehennie. Niech Panu będzie chwała za wszystko.

Amen.